Konkurs filmowy dla wszystkich! Szczegóły na stronie 3-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dodatek sportowy (na str. 4-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, środa 17 lipca 1935 r. Nr. 196

Wybory do Sejmu 8 września, do Senatu 15 września

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego

Zgodnie z naszemi doniesieniami wybory do Sejmu odbędą się 8 września, do Senatu 15 września. Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przyniósł zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o rozpisaniu wyborów do Sejmu i Senatu.

Zarządzenie to datowane z dnia 15 b. m. brzmi: „Na podstawie art. 19 ust. 1. ordynacji wyborczej do Sejmu zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r. Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzyku wyborczym, załączonym do niniejszego zarządzenia. Prezydent Rzeczpospolitej — Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów — W. Sławek, Minister Spraw Wewnętrznych — M. Zyndram - Kościałkowski, Minister Sprawiedliwości — Michałowski."

Takie samo brzmienie ma zarządzenie o wyznaczeniu wyborów do Senatu, powołuje się jedynie ono na inne artykuły ordynacji. Termin głosowania do Senatu, jak to „Ostatnie Wiadomości" pierwsze przed kilku tygodniami podały, został wyznaczony na 15 września.

Dołączony do zarządzenia kalendarzyk wyborczy przewiduje następujące terminy:

16 lipca: ostatni termin powołania generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcy.

4 sierpnia: do dnia 4 sierpnia muszą być ukończone wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych oraz jednocześnie mają być wysłani delegaci do tych zgromadzeń przez grupy wyborców złożone z 500 osób.

14 sierpnia: zgromadzenia okręgowe ustalają listy kandydatów na posłów.

29 sierpnia: przewodniczący okręgowych zgromadzeń wyborczych ogłaszają publicznie listy kandydatów poselskich w każdym okręgu.

8 września: głosowanie do Sejmu.

20 września: ogłoszenie urzędowych wyników wyborów.

23 września: generalny komisarz wyborczy wystawia posłom listy uwierzytelniające.

Kalendarzyk wyborczy do Senatu przewiduje następujące terminy:

25 sierpnia: zebrania obwodowe, z których każde wysyła 1 delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego.

15 września: zebranie wojewódzkich kolegjów wyborczych, które powołają senatorów.

20 września: generalny komisarz wyborczy ogłasza wynik wyborów do Senatu.

27 września: Prezydent Rzplitej powołuje 32 senatorów z nominacji.

P. Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu Śląskiego. Wybory do Sejmu Śląskiego odbędą się również 8 września.

W ten sposób wybory do ciał parlamentarnych odbędą się w najkrótszym z przewidzianych ustawowo terminów. Dziś zostanie mianowany generalny komisarz wyborczy i jego zastępca. Komisarzem wyborczym zostanie jeden z sędziów Sądu Najwyższego.

Wobec rozpisania wyborów i wyznaczenia terminów głosowania rozpocznie się w dniach najbliższych agitacja wyborcza. Przewidują, że nie będzie ona miała zbyt namiętnego charakteru.

P. PREZYDENT RZPLITEJ NA ODPOCZYNKU W WIŚLE

Prezydent Rzplitej, który bawił w Spale, gdzie otworzył jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego, wyjechał wczoraj do Wisły na kilkutygodniowy odpoczynek.

Straszna katastrofa w kopalni węgla

LONDYN (ATE) — Z Tokjo donoszą: W kopalni węgla Tagawa wpobliżu Fukuoka w Japonji południowej, wydarzyła się katastrofa wskutek zapalenia się gazów w podziemiach.

74 górników poniosło śmierć na miejscu. Z 14 górników, których zdołano wydobyć na powierzchnię ziemi, 3-ch zmarło a 5-ciu jest ciężko rannych.

W szybie znajduje się jeszcze 60 górników. Istnieje mała nadzieja uratowania ich.

Tragedja miłosna w wędliniarni stołecznej

Młody rzeźnik zabił narzeczoną, a siebie ranił

W warsztacie wędliniarskim Feliksa Zielińskiego w Warszawie, przy ul. Leszno 85, pracowała w charakterze ekspedjentki 21-letnia Jadwiga Bonclerów na (Leszno 18). W tym samym warsztacie pracował jako rzeźnik 29-letni Jan Lubański (Leszno 89), który zakochał się w Bonclerównie. Panna odpowiedziała wzajemnością i zostali oboje narzeczonymi. Narzeczeństwo trwało mniej więcej około 6 miesięcy.

Aliści w ostatnich czasach stosunki między narzeczonymi oziębiły się. Panna wyraźnie unikała kawalera, wreszcie postanowiła z nim zerwać.

Wczoraj w południe Lubański przyszedł do wędliniarni i zażądał od panny kategorycznej odpowiedzi co do dalszego ich narzeczeństwa. Panna stwierdziła kategorycznie, że zrywa z Lubańskim.

Rzeźnik wówczas porwał nóż i ugodził Bonclerównę w piersi. Młoda kobieta padła na posadzkę wędliniarni brocząc krwią.

Gdy inni pracownicy doskoczyli do Lubańskiego, żeby zatrzymać go i odebrać mu nóż, Lubański począł zadawać sobie ciosy w piersi. Zranił się czterokrotnie i padł we krwi obok narzeczonej.

Na miejsce zbrodni przybyła policja. Wezwano również lekarza Pogotowia, który oboje narzeczonych przewiózł do szpitala na Czystem. W kilka chwil potem Bonclerówna skonała. Przy łóżku zabójcy czuwa policjant.

Potworny wybuch w fabryce broni

30 robotników zabitych 220 odniosło rany

W fabryce celulozy w Szanghaju nastąpił wybuch. 30 robotników zostało zabitych a 220 rannych.

W związku z tem w mieście odbyły się wielkie demonstracje. W pochodzie manifestacyjnym wzięli udział nietylko robotnicy, lecz i młodzież.

W wielu punktach miasta na stąpiły starcia z policją. Są liczni zabici i ranni.

200.000 osób bez dachu nad głową

Straszne skutki powodzi w Chinach

Nadchodzą dalsze wiadomości o klęsce powodzi w Chinach.

Przy ujściu rzeki Li do jeziora Tung fale wyrzuciły na brzeg zwłoki 200 osób. Dotychczas ustalono, że przeszło 2,000 osób padło ofiarą powodzi, ponad 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Przestrzeń 30,000 ha jest zalana przez wodę.

Władze w Hankau przedsięwzięły środki celem opanowania powodzi, która zagraża miastu. Rozpoczęto roboty celem wzmocnienia tam. Przeszło 10 tys. żołnierzy i kilkanaście tysięcy robotników bierze udział w tych pracach, które odbywają się wśród wielkiego upału.

W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. W prowincji Hopei powódź wyrządziła wielkie szkody. Linja kolejowa pomiędzy Tientsinem i Pekinem została przerwana. W całym kraju panują upały. Temperatura wynosi średnio 40 stopni powyżej zera. Zachodzi obawa rozszerzenia się epidemij.

Stronnictwo Ludowe

nie weźmie udziału w wyborach

Pod przewodnictwem b. marszałka Sejmu Rataja obradowała wczoraj Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, zwołana na nadzwyczajne posiedzenie, celem zajęcia stanowiska wobec zbliżających się wyborów.

Na posiedzenie, które odbyło się w sali teatru im. Żeromskiego na Żoliborzu, przybyli delegaci z całego kraju w liczbie 280.

Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos b. pos. Maksymiljan Malinowski, który wygłosił referat o sytuacji politycznej, wytworzonej przez wejście w życie nowych ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

Mówca wskazał, że ordynacje uniemożliwiają Str. Ludowemu branie udziału w wyborach, gdyż pozbawiają lud nabytych praw. Wnosi więc, by Rada Naczelna uchwaliła wniosek o wstrzymaniu się od wyborów. Żaden z członków Str. Ludowego nie może pozwolić na wystawienie swej kandydatury, ani przyjąć mandatu. W razie niezastosowania się do tej uchwały, zostaje wykluczony z szeregów Stronnictwa.

Wniosek ten został uchwalony przytłaczającą większością 276 głosów przeciwko 4.

W ten sposób Stronnictwo Ludowe zajęło zdecydowanie opozycyjne stanowisko.

Niebywała afera na Dworcu Głównym

Kasjerzy kolejowi kolportowali fałszywe monety

Jeszcze w styczniu r. b. policja śledcza wykryła i zlikwidowała na Targówku fabrykę fałszywych monet.

Głównym fałszerzem był Leon Brudulak, który fałszował monety u siebie w mieszkaniu. Brudulaka osadzono w więzieniu. Ale na wolności pozostał jego wspólnik Antoni Tomczyk (Ogrodowa 45), który fabrykował nadal monety 2, 5 i 10 złotowe i puszczał je w obieg.

Od Tomczyka odbierał falsyfikaty Władysław Spora (Kartuska 16), który za pośrednictwem swej żony Leokadji dostarczał je Dawidowi Hofrichterowi (Złota 24).

Hofrichter wciągnął do spółki sześciu kasjerów kolejowych dworca Głównego i ci puszczali falsyfikaty w obieg, wydając niemi reszty śpieszącym się do pociągu pasażerom, którzy nie mieli czasu sprawdzać pieniędzy.

Po likwidacji fabryki Brudulaka policja śledcza obserwowała dalej jego wspólnika Tomczyka, któremu nie można było by jeszcze wówczas dowieść winy. W ten sposób policja dotarła do dworca Głównego. W kasach kolejowych na dworcu Głównym dokonano rewizji i pod okienkami kas znaleziono specjalne skrytki, w których były ukryte zapasy falsyfikatów.

Nazwiska kasjerów brzmią: Stanisław Gruścik (Mokotowska 31), Kazimierz Krzemiński z Otwocka, Stanisław Michałowski (Marji Kazimiery 94), Bolesław Kułakowski z Miłosny, Eugenjusz Grzelewski (Brema 41) i Bronisław Owsianowski (Słoneczna 50). Wszystkich sześciu kasjerów i ich dostawców osadzono w więzieniu.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt" lub „Bagatela". dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Ważny tylko w dniu 16 lipca 1935 r.

Czeski policjant mordercą 6 kobiet

Poznawał służące, wyłudzał pieniądze i zabijał swe ofiary

W końcu zeszłego tygodnia przeżywała cała Czechosłowacja jedyną w swym rodzaju sensację. W Bratislawie zabito w sposób dość zagadkowy służącą Fenel. Po długiem dochodzeniu okazało się, że zabójstwa dokonał policjant — Krajcowitc.

Śledztwo wykazało, że morderca nietylko to zabójstwo ma na sumieniu. On właśnie zamordował w sposób bestjalski aż sześć kobiet! Te zabójstwa zostały już stwierdzone podczas dochodzenia, a ile jeszcze innych ofiar on zgładził, o tem narazie niewiadomo!

Przed pewnym czasem znikła z Pragi służąca Otylja Traszka. Policja w żaden sposób nie mogła odnaleźć zaginionej i wreszcie zaniechano dalszego poszukiwania służącej. Dopiero teraz w związku z aaresztowaniem Krajcowitca, przypomniano sobie, że służąca znikła z Pragi w tym czasie, gdy w stolicy Czechosłowacji pełnił służbę Krajcowitc.

Padło więc podejrzenie, że policjant był wmieszany w tę sprawę. Krajcowitc uparcie wypierał się jakiegokolwiekbądź związku z tem tajemniczem zniknięciem Traszki. W krzyżowym ogniu pytań przyznał się jednak do winy i opowiedział, w jaki sposób „usunął" z Pragi tę służącą: poprostu zamordował ją, a chcąc zatrzeć za sobą ślady, poćwiartował trupa na kawałki, włożył zmasakrowane ciało do kufra i wysłał je jako bagaż do Bratislawy.

W ten sam sposób sprzątnął służącą Anne Fibje. Również i ją zabił, poćwiartował i włożył do kosza. Ten kosz z mrożącym krew w żyłach bagażem znaleziono na dworcu w Bratislawie.

W jakim celu dokonywał on tych mordów?

Zabijał swe ofiary tylko dla celów rabunkowych. Zaznajamiał się z łatwowiernemi służącemi, wyłudzał od nich pieniądze, a chcąc uzyskać ich oszczędności, które zdobyły ciężką pracą, zabijał je.

W związku z aresztowaniem Krajcowitca zgłasza się na policje wielu świadków, którzy zeznają, że widzieli jak zbrodniczy policjant zakradał się po nocach do cudzych mieszkań. Cel tych nocnych wizyt był dla nich zupełnie jasny. Bali się jednak donieść o tem władzom. Sądzili bowiem, że policjant wykręci się jakoś z tych oskarżeń, a oni będą ukarani za uwłaczanie godności urzędnika państwowego.

Z tych to względów bestjalski rabuś przez długi okres czasu grasował bezkarnie, dokonywując swych przestepczych czynności.

W cztery oczy

Dlaczego całuje inne?

P. Lena pisze nam ponownie:

„Drogi Panie Redaktorze! I dzisiaj znowu piszę. Trudno jest myśleć gdy się wie, że nie zna się drogi wyjścia. Proszę Cię, Panie, daj mi dalsze wskazówki, a wyświadczy Pan tem dobry uczynek.

Pan wie, jak trudno jest być brzydką i chcieć, by miłość była szczera i czysta. A jednak ja nie umiem żyć, będąc okłamywana.

W poprzedniej odpowiedzi znalazłam słowa piękne, między innemi: „Jeżeli przeciw pani sprzymierzy się piękny duch w pięknem ciele, wtedy może Pani przegrać". Widzisz, Redaktorze Kochany, że nie wszystkiem jest piękny duch. A teraz znowu przeciw mnie stanęła dziewczyna o skośnych oczach, choć o pięknej duszy, szkoda mówić. Jest to koleżanka moja.

Ona nie chce zabrać mi Go na zawsze, nie! Ona chce się tylko z Nim bawić trochę, a później zostawi Go w spokoju. On też szuka jej towarzystwa. Napozór nic w tem nie ma ciekawego. On nie może patrzeć zawsze na brzydką twarz, szuka urozmaicenia. Ale czy koniecznie trzeba całować ją, skoro mi tyle razy mówi, że kocha mnie?

Więc jak on może ją całować, wiedząc, że ja jestem w drugim pokoju? Drogi Panie Redaktorze, czy to może być miłość szczera? Czy kochając jedną, można całować drugą, do której się nic więcej nie czuje, prócz przyjaźni?

Pytam się dlatego, bo ja nie mogę tego pojąć. Ja nie mogłabym całować kogo innego. Zawsze zdawałoby mi się, że mam brudne usta, gdy tymczasem Izio, po całowaniu koleżanki, przychodzi i bez drgania powiek całuje mnie. Dlatego zdaje mi się, że jestem okłamywana.

Panie Redaktorze, moja miłość nie wybuchła jak wulkan, nie przyszła nagle. Ja na tę miłość czekałam. W pewien wieczór, wyłoniła się cicho z szarej mgły, i stanęła przedemną jak zjawa. Nie uciekałam przed nią, Panie.

Nie, przyjęłam ją taką, jaka była, nie dodałam do niej pięknej barwy. Chciałam, by sama przez się była piękną. Nie mogłam, nie chciałam nigdy kłamać przed Nim, gdy z Jego strony jestem okłamywana.

Panie Redaktorze, mogłabym zagryźć mocno wargi i odejść cicho jak przyszłam, ale nie chcę, by w sercu mojem został gryzący jad. Chcę bym myśląc o Nim, nie myślała z odrazą. Chcę, by wspomnienia były tak czyste, jak czysta jest miłość moja do Niego. Dlatego czekam. Jestem dobra dla Niego, staram się być wyrozumiała, a jednak nie mogę. Gdy jestem sama, często myślę o Nim, jak o kłamcy.

Dlaczego On koleżance mówi, że mnie nigdy nie mówił, iż mnie kocha? Przecież On stale mi to powtarza, że jestem dla Niego wszystkiem, że jeżeli która będzie żoną Jego, to nią będę tylko ja, że tylko mnie jedną kocha. Nie wiem, co robić, Redaktorze. Poradź mi, proszę. Napisz mi, Panie Redaktorze, choć kilka słów prostych i szczerych, które ukoją ból mojego serca. Napisz tak, jak wtedy, Redaktorze, że w skromnym sklepie, ukrytym gdzieś w podwórzu, mieści się dobry i uczciwy towar".

Niech się Pani wyzbędzie reszty swego upokarzającego poczucia niższości i małowartościowości z powodu swej rzekomo brzydkiej twarzy. Nie przesadzajmy tylko z tą brzydotą! Nie musi być tak straszna, skoro jednak wzbudza miłość i nawet pożądanie u młodzieńca, jawnie „motylkowatego". Mojem zdaniem, on Pani bynajmniej nie okłamuje, bo przecież nie kryje się ze swym flirtem z koleżanką Pani. Pani takie flirty dwustronne wydają się niesłuszne, bo Pani ma inne usposobienie, niż ukochany Pani. Są istoty, które gdy kochają, to już nikogo innego poza ukochaną osobą nie uznają, są inne, które mogą kochać jedną, a flirtować z drugą i nawet wieloma innemi. Nie wolno im tego, mieć za złe, zwłaszcza, gdy czynią to jawnie, właśnie bez okłamywania, wbrew temu, co Pani twierdzi. W takich razach najlepsza jest najdalej idąca cierpliwość i wyrozumiałość. Nic gorszego w takich razach, jak zazdrość lub sprzeciw czy zerwanie. Radzę Pani szczerze nie przejmować się obecną sytuacją, a zpewnością już wkrótce da mi Pani znać, że Pani jest zupełnie szczęśliwa.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Pobożny człowiek

(A.E.) Pan Himmelsztajn, jegomość niezwykle pobożny, jest postrachem swych współwyznawców. Jako członek organizacji „Sobotnia Żandarmerja", ciska gromy na bezbożników, a zwłaszcza na kupców, otwierających sklepy w sobotę.

Właśnie szedł pan Himmelsztajn ulicą Rynkową i rozkoszował się widokiem zamkniętych z racji soboty sklepików, gdy naraz doleciał go zapach świeżutkich ciastek. Spojrzał więc i zadrżał na widok otwartej cukierni, w której progu stał sam właściciel, Ezriel Bumowicz.

Pan Himmelsztajn popatrzał tęsknie na leżące w wystawie ciastka i rzekł, gładząc patrjarchalną brodę.

— Szacuneczek, panie Bumowicz!

— Szacuneczek — odparł cukiernik.

— Te pańskie ciastka, to aż przyjemność na nich patrzeć, żeby taki zdrów byłem.

— No to patrz się pan, czy ja pana zabraniam?

— Wyobrażam się, jak to przyjemnie zjeść takiego ciasteczka. One poprostemu pachną przez szybę!

— Dlaczego masz pan nie zjeść? Mogę pana dać, które się pana spodoba. Za dwadzieścia groszy.

Pan Himmelsztajn westchnął.

— Oj, panie Bumowicz, pan nie jest dyplomata.

— Co coś?

— Z powodu pan nie rozumie, że z żandarmem lepiej nie zaczynać. Czy pan już zapomniał, że mnie trzymają za członka w „Sobotniej Żandarmerji"? Przypuszczam, że wątpię, żeby pan zapomniałeś.

— A jak pamiętam, to co?

— No to pan wiesz, co pana grozi. Ale poczęstuj mi pan z ciasteczkiem, to będzie cicho, sza.

— Mogę pana z kopniakiem poczęstować, nie z ciasteczkiem! — odparł cukiernik.

Wówczas pan Himmelsztajn zapłonął świętym gniewem i krzyknął:

— Ja ciebie pokażę, ty chamulec, otwierać sklepu w sobotę! Ile razy było cię powiedziane, że to jest zabronięte? Chodźcie tu, ludzie, patrzajcie na tego paskudniaka z pogardą. Napluć w twarz go potrzeba! Ty szmondak ty, zaraz cię łeb rozbiję z tą gazetą, co ją trzymam w ręku!

Powstało zbiegowisko. Nadbiegł posterunkowy i sporządził protokół, w rezultacie czego Sąd Starościński skazał pana Himmelsztajna na grzywnę.

150.000 żołnierzy i policjantów

strzegło porządku podczas demonstracyj w Paryżu

PARYŻ (A.T.E.) Prasa paryska omawia przebieg niedzielnego święta narodowego, wyrażając wielkie zadowolenie z powodu niezakłócenia porządku. Rząd w przewidywaniu ewentualnych rozruchów zgromadził 100.000 wojska i 50.000 policji, jednakże konieczność interwencji nie zaszła.

Organ radykalny „La Republique", podkreślając imponujący przebieg manifestacji, wyraża pogląd, że obie organizacje winny się porozumieć. Zarówno w szeregach frontu ludowego, jak i wśród organizacyj prawicowych znajduje się wielu bezrobotnych, należących do rozmaitych warstw społecznych. Bezrobocie wśród młodej inteligencji jest zastraszające, zaś sytuacja włościaństwa jest bardzo ciężka.

W tak trudnych warunkach należy zapomnieć o nienawiści i rozdźwiękach i skupić swe siły celem odbudowy życia gospodarczego kraju.

„Matin" stwierdza, że dzień 14 lipca był pierwszym etapem przebudzenia Francji. Nastrój ludności, która wznosiła okrzyki na cześć armii jest pomyślnym symptomem na przyszłość.

„Le Jurnal" podkreśla, że wczorajsza rewja była największą i najwspanialszą od 1919 r. Armja jest istotną reprezentantką narodu francuskiego, jako całości.

„Le Jour" nawołuje rząd do prowadzenia polityki silnej ręki. Skrajne elementy grożą strajkiem na wypadek zmniejszenia emerytur i poborów. Rząd nie może dopuścić do żadnych wykroczeń.

KINO RIALTO JASNA 3
P. 6, 8, 10
pikantna komedja pełna humoru i dowcipu
TAJEMNICE salonu PIĘKNOSCI
W roli głównej CARY GRANT

JEDYNE w WARSZAWIE KINO PREMJER STYLOWY P. 4
Największy sukces zagranicy
„JULIKA"
W rol. gł.: Gitta ALPAR, GUSTAW FRÖHLICH, TIBOR HALMAY

Wesoły Kącik

INTERESY

Co dziś są za interesy? Niema żadnych interesów. Ale chociaż niema, kupiec z krwi i kości musi robić interesy.

Byłem niedawno świadkiem następującej sceny w kawiarni.

Przy stoliku siedziało dwóch kupców. Jeden obstalował „pół czarnej", a drugi rozpędził się i prócz kawy obstalował jeszcze ciastko z kremem.

Ale ledwo liznął krem, posmutniał i odstawił ciastko na talerzyk.

— Mam wyrzuty sumienia — mruknął. — Taki kryzys, a ja się rozbijam z ciastkami za 20 groszy.

Przez chwilę milczał ponuro, wreszcie podniósł oczy na towarzysza.

— Panie Frumkin, pan jesteś zamożniejszy. Kup pan ode mnie to ciastko.

Pan Frumkin zaprzeczył głową.

— Pan już oblizał.

— Co ja zlizałem? Najwyżej za grosz! Sprzedam panu za 19 groszy.

— Nie!

— 18!

— A 16 dasz pan?

Pan Frumkin popatrzał na ciastko i oblizał się.

— 15 mogę dać. Ani grosza więcej.

Właściciel ciastka westchnął, schował 15 groszy, a pan Frumkin wziął ciastko do ręki, liznął krem, popatrzał i skrzywił się.

— Żałuję, że kupiłem — mruknął.

— Dlaczego?

— Pan tu wylizał dziurkę w kremie. Nieapetycznie wygląda.

— Po odejściu od kasy reklamacji się nie przyjmuje.

Pan Frumkin zpodełba spojrzał na towarzysza.

— Panie Buchman! A może pan odkupisz to ciastko zpowrotem?

Pan Buchman wzruszył ramionami.

Teraz się nie kupuje ciastek. Jest za ciężko.

— Nie bądź pan świnią. Ja od pana kupiłem! Kup pan ode mnie też. Tanio sprzedam. Za 12 groszy.

Pan Buchman zastanawiał się przez chwilę.

— 10 groszy mogę dać.

Tranzakcja została zawarta i ciastko wróciło do poprzedniego właściciela.

Ale ledwo wziął do ręki, odbiło mu się i odstawił ciastko zpowrotem.

— Psia krew! — zaklął.—Pan mi zepsułeś apetyt. Już teraz nie wiem, czy tę dziurkę w kremie pan wylizałeś, czy ja...

Zapadło milczenie.

— Panie Frumkin! Ja jestem gotów stracić 2 grosze... Może pan kupi...

Nie mogłem dalej słuchać tej rozmowy. Wyszedłem z kawiarni. A gdy po godzinie wróciłem, panowie Frumkin i Buchman, siedzieli w dalszym ciągu spoceni przy stoliku i jeden drugiemu sprzedawał to samo ciastko już za grosz.

— Kup pan! To jest świetny interes. Sam pan nie może jeść, to w domu się przyda. Może goście przyjdą?

Napoleon Sadek

DZIŚ FOTOGRAFUJEMY SIĘ BEZPŁATNIE

do wielkiego konkursu filmowego „Ostatnich Wiadomości"

Setki Czytelniczek i Czytelników „Ostatnich Wiadomości" zgłasza się w godzinach 9 — 11 r. i 5— 7 pp. do administracji naszego pisma (Widok 21) po odbiór upoważnień do skorzystania Z BEZPŁATNEGO ZDJĘCIA które dokonane zostanie w pierwszorzędnym zakładzie fotograficznym „Radjotyp" (przy ul. Marszałkowskiej 131).

Aby uzyskać upoważnienie wystarczy tylko przedstawić albo 7 poprzednich kuponów, albo

7 (SIEDEM) TAKICH SAMYCH KUPONÓW

jakie dziś zamieszczamy na specjalne życzenie tych wszystkich, którzy jeszcze nie zdążyli dokonać zdjęcia fotograficznego.

Zakład fotograficzny „Radjotyp" (przy ul. Marszałkowskiej 131) jest poprostu

OBLĘŻONY

Dziesiątki osób zgłosiło się już z upoważnieniami administracji „Ostatnich Wiadomości" celem dokonania zdjęcia.

* * *

Plon konkursu jest b. bogaty. Specjalnie powołana komisja zajmuje się segregowaniem nadesłanych zdjęć. Wszystkie zgłoszenia podzielono na grupy, jak np. amantki, amanci, komicy, aktorzy charakterystyczni, dzieci.

Materjał jest olbrzymi. Już teraz można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że z konkursu wyłonią się

CIEKAWE TYPY

a co zatem idzie cel zostanie osiągnięty.

Na liczne zapytania Czytelniczek i Czytelników odpowiadamy „hurtem", że o terminie zamknięcia zgłoszeń nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Obecnie nadsyłać można w dalszym ciągu zdjęcia pod adresem naszej redakcji.

Czytelniczki i Czytelnicy, którzy fotografują się bezpłatnie są zwolnieni z tego obowiązku. Ich zdjęcia przesyła nam automatycznie zakład fotograficzny

„RADJOTYP"
(Marszałkowska 131)

Zwracamy uwagę na zamieszczony poniżej kupon dodatkowy. Siedem takich kuponów upoważnia do skorzystania z bezpłatnego zdjęcia.

Kupon dodatkowy

Za okazaniem 7 (siedmiu) takich samych kuponów administracja „Ostatnich Wiadomości" (Widok 21) wyda upoważnienie do skorzystania z bezpłatnego zdjęcia do konkursu filmowego.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

STAWIAK

(A.E.) Była godzina siódma rano. Kilku mężczyzn siedziało na schodkach przed Dworcem Głównym. Rozmawiali ze sobą głośno, narzekając na panujące porządki, jako, że byli bezrobotni.

— Ja to się nie mam czego, uskarżać — rzekł w pewnym momencie pan Jacenty Kryluk, mrugając małemi oczkami.

Wszyscy umilkli.

— Znakiem tego... pan... robisz? — zapytał ktoś.

— Nie. A właściwie... tak. Jakby to powiedzieć.. .u siebie pracuje.

— Warsztat pan masz, czy jak? Co to za robota?

— Ja, panowie, pieniadze wyrabiam.

— Pie-nią-dze?

— Ano tak. Stuzłotówki.

Zapanowała cisza.

— Choroba — szepnął z podziwem jeden z bezrobotnych — jak to po człowieku nic poznać nie można. Wygląda toto, jak ostatnia oferma; celinder nosi ze śmietnika chyba wyciągnięty, a pieniądze wyrabia!

— Ja, panowie, tylko z miłości dla ojczyzny te forsę wypuszczam — rzekł pan Jacenty.— Pomyślałem sobie: z czego taka nedza w narodzie? Bo gotówki w kraju zamało! O wiele sie wypuści więcej, to każdy jeden będzie miał moniaki, zaczną kupować, ruch się zrobi i bedzie koniec z kryzysem. No nie?

Pan Jacenty powiódł wzrokiem po milczących słuchaczach i ciągnął dalej:

— Wziąłem sie za robotę i tera Polskiemu Bankowi konkurencję robię. Ścigamy się codzień, któren z nas więcej banknotów wydrukuje. A żeby tak prawdę powiedzieć, to te moje stuzłotówki są nawet ładniejsze. Pokazałbym panom, tylko że akuratnie nie mam przy sobie.

Coraz wiecej ludzi gromadziło się dokoła pana Jacentego, oglądając z podziwem i szacunkiem pomarszczoną twarzyczkę fabrykanta stuzłotówek.

Naraz zjawił się zawiadomiony przez kogoś policjant.

— Który tu forsę fałszuje? zawołał. — A, to pan? No chodź pan ze mną, panie Kryluk!

— Czy naprawde gotówkie wyrabia? — spytał jeden z gapiów.

— It. gdzietam — uśmiechnął się policjant. — On za głupi na takiego. Tylko się tak stawiać lubi i codziennie na ulicy zbiegowisko uskutecznia!

Sąd Starościński skazał pana Jacentego na trzy dni aresztu.

Już jutro!

Ciągnienie II-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej rozpoczyna się 16 lipca r. b. I potrwa cztery dni.

Plan przewiduje między innemi: dwie wygrane po 100.000 zł., tyleż po 50.000 i 20.000 zł., dziesięć wygranych po 10.000 i 5.000 zł., oraz 9.972 pomniejsze wygrane.

Kto dotychczas nie odnowił losu, niech to uczyni natychmiast, gdyż tylko w ten sposób będzie mógł zaraz bez żadnych trudności, podjąć wygrana.

Pamiętajcie: ciągnienie już jutro!

Operetka w Teatrze
WIELKA REWJA
Karowa 18 — Tel. 6.92-99

Co wieczór
!!! największy sukces sezonu !!!

PRZYGODA W GRAND — HOTELU
z JANINĄ BROCHWICZÓWNĄ
w roli głównej

I przedstawienie o godz. 8 wiecz.
Ceny biletów od 50 gr. do 3 zł.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

naszym Czytelnikom

P. Marja Ł. z Piaseczna w ten sposób opisuje swój sen:

„Szanowny Panie! Zwracam się do Sz. Pana o wytłumaczenie mego, doprawdy dziwnego, snu.

A wiec 2 lipca r. b., gdy położyłam się spać, śniło mi się, że z koleżankami poszłam do kościoła, by obejrzeć obraz, którego jeszcze nie widziałam, a który podobno miał być bardzo ładny.

Po wejściu do kościoła, ujrzałam zamiast ławek — łóżka, na których leżały trupy biedaków. Wielki ołtarz, w którym znajdował się ten właśnie obraz, był zasłoniety kotarą, jednak z lewej strony nie była ona dobrze dociągnięta i przez tę szparę ujrzałam co następuje: Na mlecznobiałem tle, stał Pan Jezus.

W tej chwili znalazła się obok mnie jakaś kobieta i rozpoczęła ze mną rozmowe.

Sen mój, jest bardzo dziwny i pamiętam go doskonale, opisałam go też dokładnie i zwracam sie do Sz. Pana o wytłumaczenie mi go, za co serdecznie dziękuje".

*

Jak wynika ze snu, zawrze Pani w niedługim czasie znajomość, która sprawi Pani wiele radości. Szykuje się także w rodzinie szczęśliwe małżeństwo, dzięki któremu dozna Pani dużo dobra.

Czekają Panią również przejściowe strapienia, ale nic to, bo wślad za niemi przyjdzie pociecha.

Szczęśliwe cyfry — 4 i 8.

ODPOWIEDZI KMICICA

P. H. Kozera, w/m: Hypnotyzować, li tylko dlatego, aby mieć rozrywkę, nie wolno. Mógłbym Pana uśpić tylko w tym wypadku, gdyby tego wymagało istotnie Pańskie dobro. Zasyłam uścisk dłoni.

P. Wł. Goch, Zamość: Jeśli piszę o silnym wzroku, to w tem znaczeniu, że wywierać on może na innych ludzi odpowiedni wpływ, chociażby oni byli krótko, lub dalekowidzami. Pan ma wszelkie dane, aby siłę wzroku i woli wyrobić sobie. Rozmiar kwadratu czarnego 10x10 cm., średnica białego krążka — jedna czwarta cm.

Treścią dalszych odcinków było leczenie hypnotyzmem, hypnotyzm wobec prawa i t. p. Wszystkich odcinków było około piętnastu.

Warto je przeczytać. Na żądanie prześle je Panu administracja „Ostatnich Wiadomości", za zaliczeniem pocztowem.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

1905-rok krwawych walk

W pewnej chwili śledzony mężczyzna przeszedł na drugą stronę chodnika, doszedł do szpicla i zapytał:

— Przepraszam pana, zauważyłem, że pan stale idzie za mną, czy mogę wiedzieć, czego pan sobie życzy! Jeśli ma pan zamiar napaść na mnie i ograbić, to zbędny jest pański trud, nie mam grosza przy duszy...

Osłupiały ze zdumienia szpicel przystanął i wybałuszył oczy na wysokiego mężczyznę z bródką. Nie był przygotowany na taki obrót rzeczy. Oświadczenie śledzonej osoby odebrało mu na chwile mowę. Natychmiast jednak opanował się i ze złością wyrzucił ze siebie.

— To nie pański interes! Odczep sie pan! Paszoł won!

W pierwszej chwili wysoki mężczyzna chciał wyciągnąć rewolwer i dać za te słowa szpiclowi należytą odprawę. Pohamował się jednak.

— Strzał w biały dzień — pomyślał — na ulicy wywoła panikę, a wpobliżu przecież znajduje się konspiracyjne mieszkanie, w którem zebrali się najwybitniejsi instruktorzy organizacji bojowej. Może dojść do aresztów i głupim strzałem mogę zasypać najdzielniejszych bojowców.

Dlatego też wysoki mężczyzna posłuchał rady szpicla i oddalił się. Szpicel zaś odwrócił się i poszedł w odwrotnym kierunku.

Śledzony odetchnął z ulgą.

— Tym razem udało mi się. Głupi szpicel sądził chyba, że się pomylił i śledził „niewinnego" obywatela...

Wysoki mężczyzna raźnie poszedł przed siebie. W pewnej chwili skręcił w boczna uliczke, doszedł do niskiej bramy, wbiegł po kręconych ciemnych schodach i zapukał do drzwi na pierwszem piętrze.

— Kto tam? — odezwał się z wewnątrz basowy głos.

— Morgenrojt — wypowiedział mężczyzna z bródką, umówione hasło i pięć razy zapukał palcem w drzwi.

W tej chwili słyszeć się dał zgrzyt rygla i drzwi otworzyły sie.

— Tak późno? Co się stało Gustawie? — padły pytania.

— Przyczepił się do mnie szpicel i nie mogłem się uwolnić z pod jego opieki. Czy długo czekacie?

— Dobrą godzinę. Sądziliśmy już że cie zaaresztowano. Musimy zacząć posiedzenie, bo ludzie się niecierpliwią.

W napół oświetlonym pokoju było zebranych kilkadziesiąt członków bojowej organizacji PPS.

— Dzieńdobry towarzysze! — wyrzekł mężczyzna z bródką, wchodząc do pokoju. Był to jeden z przywódców organizacji bojowej. W kołach partyjnych znano go pod pseudonimem „Gustaw", a jego własne imię i nazwisko brzmiało: Walery Sławek.

— Tak długo dajesz czekać na siebie! — posypały się zarzuty w stronę przybyłego.

Gustaw Walery Sławek opowiedział o przygodzie ze szpiclem i dodał:

— No, a teraz przystąpimy do obrad.

— Oddaję głos Gustawowi— powiedział bojowiec, który otworzył Sławkowi drzwi. Był to kierownik warszawskiej organizacji bojowej, Tomasz Arciszewski.

— Gustawie, zreferuj towarzyszom nasz projekt. Niech wypowiedzą się w tej sprawie.

W pokoju zapanowała cisza. Bojowcy zbliżyli się do stołu, chcąc lepiej słyszeć słowa Sławka, który zaczął mówić przyciszonym głosem:

— Rok 1905 napewno przejdzie do historji. Otwiera on przed nami nowe możliwości. Możemy śmiało powiedzieć, że walka o oswobodzenie kraju z pod jarzma caratu dobija już końca i przyniesie nam niebawem zwycięstwo. Nie mam potrzeby przekonywać was towarzysze, sami dobrze wiecie, że walkę tę prowadzi tylko polski lud robotniczy. Tylko on jest zdolny wygnać z kraju oprawców. Klasy posiadające nie przykładaja swojej ręki do tych walk, a naszych terorystów za policją określają mianem „bandytów". Śmiejemy się z tego określenia. Bohaterscy członkowie naszej organizacji bojowej którzy nieustraszenie idą naprzeciw krzykom policji i żandarmerji przejdą mimo tego przezwiska do historji i będą uznani przez przyszłe pokolenia za bohaterów narodowych. Walkę z caratem, jak już zaznaczyłem, prowadzi lud polski. Musimy więc ją rozpocząć! Brak rewolwerów i nabojów, konieczność utrzymania rodzin poległych bohaterów, wymaga ja wielkich sum pieniężnych.

— Partja — ciągnął po chwili dalej Sławek — postanowiła zdobyć te fundusze z pieniędzy, z których ograbiaja lud polski carscy oprawcy. Musimy odebrać zabierane Polakom pieniądze. Czy sadzicie, że ograbienie bandyty, to przestępstwo? Ja się z tem nigdy nie zgodzę! Pieniądze, znajdujące sie w kasach skarbowych, to zaoszczędzone grosze, wydarte szerokim masom polskiego ludu. Mamy wiec obecnie przed sobą podwójne zadanie: odebrać zrabowane przez oprawców pieniądze i dostarczyć partji środków pienieżnych na prowadzenie dalszej walki z caratem. W jaki sposób zdobędziemy te pieniądze?

(D. c. n.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI Sportowe

Szczęśliwe zwycięstwo Warszawianki

Cracovia zagrożona spadkiem z Ligi

Wisła — ŁKS 2:1; Śląsk — Warta 3:1

Mecz rozegrany podczas deszczu na b. ciężkim terenie, pokrytym błotem. Drużyna Warszawianki wystąpiła z Ziemianem na obronie, zaś w Cracovii na lewym łączniku grał Kozok. Obie drużyny grały słabo, zwłaszcza linje ataków. W pierwszej połowie lekka przewaga Warszawianki, po przerwie lepszą była Cracovia. Wyróżnili się w Warszawiance Zwierz, Sroczyński i Sochan, a w Cracovii Malczyk i Bialik. Pierwszą bramkę zdobywa w 3 min. Kniola dla Warszawianki, następnie w 14 min. wyrównywuje Malczyk. Decydująca bramka pada w 35 min po przerwie zdobyta przez Zwierza po rzucie wolnym, dobitym przez Kniolę. Sędzia p. Lange z Łodzi. Widzów 2500.

WISŁA — Ł. K. S. 2:1 (1:1)

Drużyna Wisły sprawiła bardzo dobre wrażenie swą rozumną i kombinacyjną grą. Zwłaszcza linja pomocy zasługuje na wyróżnienie. ŁKS b. słaby w napadzie, natomiast obrona zadowoliła. Pierwszą bramkę zdobywa Artur dla Wisły, następnie wyrównywuje Król. Po przerwie decydujący o zwycięstwie dla Wisły punkt zdobywa Łyko. Sędziował p. Romanowski. Widzów 3000.

ŚLĄSK — WARTA 3:1 (1:1)

Drużyna Śląska odniosła zasłużone zwycięstwo, mając po przerwie wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. W drużynie Warty zawiodła linja pomocy, która w drugiej połowie osłabła na siłach. W Śląsku dobrze spisała się prawa strona ataku. Pierwszą bramkę zdobywa Warta przez Kryszkiewicza, następnie wyrównuje God dla Śląska. Po przerwie padają dalsze dwie bramki dla Śląska, zdobyte przez Goda i Więcka. Sędziował p. Schneider. Widzów 1500.

DWA MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ

W niedzielę nadchodzącą, 21 b. m. odbędą się dwa mecze ligowe, a mianowicie w Krakowie Cracovia — Legja, sędzia p. Hausman ze Lwowa, a w Hajdukach Ruch — Warszawianka. Sędzia p. Cenzor z Krakowie.

Jędrzejowska mistrzynią Anglji środkowej

W Birmingham zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Anglji środkowej. W turnieju tym pierwsze miejsce zdobyła Jędrzejowska, bijąc w półfinale Love (Poł. Afryka) 6:1, 6:2, a w finale Lizana (Chili) 3:6, 6:3, 6:2. Jędrzejowska grać będzie jeszcze w Newport i Scheffieldzie.

Skoda czy Sarmata

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie nast. mecze piłkarskie:

W grupie ogólnej: AZS — Pwatt 3:0 valkover, Orkan — PZL 4:1 (1:1).

W grupe robotniczej: Gwiazda — Marymont 4:2 (1:1), Skra — Elektryczność 4:3, Znicz — Sarmata 3:2.

Mecze towarzyskie: AZS — CWS 6:1, Polonia 1b — Żar 7:1.

Mistrzostwo w grupie ogólnej zdobyła Warszawianka I przed Skodą, a w grupie robotniczej mistrzem została Sarmata. Wobec powyższego Skoda i Sarmata rozegrają mecze decydujące, z których zwycięzca walczyć będzie o wejście do ligi w meczach międzygrupowych.

Tabela ligowa

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Pogoń 10 gier, 13 pkt. st. br. 27:13; 2) Garbarnia 9 gier, 12 pkt., st. br. 17:10; 3) ŁKS 10 gier, 12 pkt., st. br. 18:14; 4) Ruch 10 gier, 12 pkt., st. br. 20:17; 5) Warta 10 gier, 11 pkt., st. br. 24:17; 6) Wisła 10 gier, 11 pkt., st. br. 25:22; 7) Legja 11 gier, 9 pkt., st. br. 19:21; 8) Śląsk 9 gier, 9 pkt., st. br. 15:23; 9) Polonia 9 gier, 7 pkt., st. br. 10:20; 10) Warszawianka 9 gier, 6 pkt., st. br. 14:22; 11) Cracovia 9 gier, 4 pkt., st. br. 9:19.

Admira - Pogoń 2:2 i 6:0

Sześć bramek dziełem jednego piłkarza — Ruch - Libertas 4:0

LWÓW.

Bardzo dobra gra drużyny lwowskiej, dla której bramki zdobywają Borowski i Niechcioł. Admira wyrównuje przez Vogela.

W niedzielę drużyna Admiry (Wiedeń), zrewanżowała się Pogoni za sobotni wynik, wygrywając z łatwością 6:0 (3:0).

Pogoń grała o klasę gorzej niż w sobotę i szwankowała we wszystkich linjach. Najlepszym graczem na boisku był napastnik Admiry, Durspeck, który strzelił wszystkie 6 bramek.

RUCH — LIBERTAS (Wiedeń) 4:0 (1:0)

Znaczna przewaga Ruchu, dla którego bramki zdobywają Peterek (3) i Kubisz.

Walasiewiczówna w dobrej formie

W Krakowie, w sobotę, w pierwszym dniu kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, obok szeregu przedbiegów i przedbojów rozegrano finały w nast. konkurencjach: 60 m. Walasiewiczówna (Grażyna) 7,8 sek., w przedbiegu 7,7 sek. 200 m. — Walasiewiczówna 24,5. Skok wdal z miejsca — Paliszewska (SKS Sosnowiec) 2.25. Skok wzwyż — Wajsówna (Sokół Poznań) 1.41. Rzut kulą — Wajsówna 11.85.

W drugim dniu wyniki były następujące: 100 m. — Walasiewiczówna (Grażyna) 12; 800 mtr. — Świderska (AZS Poznań 2:33,4; Skok wdal — Duninówna (AZS Poznań) 4.98; Dysk — Wajsówna 38.74; Oszczep — Kwaśniewska (ŁKS) 36.56. 80 m. płotki — Freiwaldówna 12.4.

Punktacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) Stadjon Chorzów 101 pkt., 2) AZS

Imponujący zlot harcerzy w Spale

Wczoraj w Spale odbyło się uroczyste otwarcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Tegoroczny Zlot, w którym wzięło udział około 30 tysięcy harcerzy, miał przebieg niezwykle imponujący.

Po nabożeństwie odbył się przegląd drużyn na stadjonie. O godz. 10 rano P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki dokonał otwarcia Zlotu. W kilka minut później odbyła się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu, dyplomacji i gości zagranicznych defilada harcerzy na stadjonie.

Zlot zakończony został pokazami harcerskiemi i rozpaleniem uroczystego ogniska.

Napierała szosowym mistrzem Polski

Wczoraj rozegrany został na trasie Warszawa — Radom — Warszawa szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski. Dystans wynosił 196 km.

Zwyciężył Napierała (Fort Bema 6:19:20, 2) Olecki (Iskra) 6:24:21, 3) Kiełbasa (oFrt Bema) 6:29:30, 4) Konopczyński (Świt) 6:30:00,6, 5) Goral (Orkan), 6) Michalak (Fort Bema), 7) Ignaczak (Prąd), 8) Zieliński (Skoda) 9) Rurański (Tempo W. Hajduki), 10) Więcek (Resursa Łódź).

Ze znanych zawodników odpadł Kołodziejczyk.

Ogłoszenia Lekarskie

Dr. BRAMS
Weneryczne, skóry, płciowe, przyjm. w swojej lecznicy od g 9 r. — 8 w. Nowy Świat 46 m. 2.

Dr. DOBRZYNSKI
Weneryczne i płciowe. 9—2 i 5—8 Niedz. 9—2 Pierackiego 15 (Foksel)

Dr. med. ETKIN
WENERYCZNE i PŁCIOWE. 3—9 w. Niedz. 9 — 5. ELEKTORALNA 26

Dr. med. H. Krajewski
Weneryczne, PŁCIOWE SKÓRY.
przyjmuje w swojej prywatn. Lecznicy Chmielna 56, od 8 r. - 9 w. Niedziela do 1. Tel. 267-52.

Dr. L. LEWIN
chor. WENERYCZNE I PŁCIOWE 9 r. — 9 w. Niedziela od 9 do 3. Tłomackie 2, róg Bielańskiej.

Przychodnia Dr. med. dla kobiet **Jadwigi MESZ**
choroby kobiece i akuszerja
Chmielna 48, od 12—8. Niedz. 6—8.

Dr. med. **SZTERN** Senatorska 8 (przy pl. Teatralnym). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe.

Lecznica TWARDA 4
WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE.
Od 9 r. do 9 w. Niedziela do 3-ej.

Lecznica D-ra ZUSMANA
Al. Jerozolimska 36. Wener., skórne, płciowe. 8 r. — 10 w. bez przerwy. Niedziela 8 — 5 Panie 1 — 7.

Lecznica Lekarzy Specjalistów Marszałkowska 108.
Choroby weneryczne płciowe.
9 rano — 9 wieczór

Lecznica Chłodna 24
Weneryczne, skórne i płciowe. Dentystyka. Od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta od 1-ej pop.

Lecznice weneryczne i płciowe
SENATORSKA 10 i ORLA 3
9 rano — 9 wiecz. bez przerwy. Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6.

Poradnia dla ciężarnych
K O B I E T
choroby kobiece i ciąży
Wierzbowa 6, godz. 10-8
Posiadam własny zakład.

Mecz piłkarski filmowców odwołany

W niedzielę miał się odbyć na stadjonie AZS w parku Paderewskiego mecz piłkarski między drużyną artystów filmowych z A. Dymszą na czele, a AZS, który miał na celu wykonanie szeregu zdjęć do filmu „Wacuś". Z powodu niepogody mecz został odwołany.

Z PRZEMYSŁU AUTOMOBILOWEGO W POLSCE

Dnia 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej Polski Fiat, na którem postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny do zł. 1.000.000.—

Bilans roku poprzedniego wykazuje stratę w wysokości złotych 994.000, co było spowodowane ogólnym upadkiem handlu samochodowego w Polsce, w ostatnich czasach.

Przewidując poprawę na rynku samochodowym w Polsce, która niewątpliwie, w razie zaistnienia sprzyjających okoliczności jak: zniżka cen samochodów, poprawa stanu dróg i zmiana nastawienia władz skarbowych w stosunku do nabywców samochodów — nastąpić musi. Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy postanowiło pokryć straty za lata ubiegłe i podwoić kapitał akcyjny. W ten sposób dalszy rozwój Spółki Akcyjnej Polski Fiat, która będzie przedstawicielem jedynej Polskiej Fabryki Samochodów, P. Z. Inż., odgrywa dominującą rolę na rynku samochodowym w Polsce — jest całkowicie zapewniony.

Sensacje sportu zagranicznego

Niemcy wchodzą do finału mistrz. świata w tenisie

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA 4:1

W niedzielę w ostatnim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Niemcy pokonali Czechosłowację 4:1. Wyniki były następujące: Cram — Menzel 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6;1, Henkel — Caska 2:6, 7:5, 6:3, 6:0. Dzięki temu zwycięstwu Niemcy walczyć będą w finale międzygrupowym z drużyną USA, a następnie zwycięzca zmierzy się z Anglją.

AUSTRJA — SLAVIA 6:2

W Wiedniu rozegrany został w niedzielę ostateczny ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puhar środkowo - europejski między Austrją i Slavią. Mecz wygrała drużyna Austrji w stosunku 5:2.

Dzięki temu zwycięstwu Austrja walczyć będzie w półfinale przeciwko Ferencvarosi (Budapeszt). W drugim półfinale spotkają się Juventus (Turyn) i Sparta (Praga).

Wyścigi konne

Gon. I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Łomnica Z. Cierpickiego — ż. Guljas, 2) Loda (46), 3) Ormianka (95,50), 4) Mellon (33), 5) Manfred (17,50), 6) Tosca (27). Wygrane w 2 m. 20 sek. bardzo łatwo o 4 dł. Tot. 13, fr. 9 i 16,50.

Gon. II. Nagr. 4000 zł. Handicap. Płoty. 1) Nestor W. Bobińskiego i J. Turno — chł. Andrzejczak, 2) Fra Diavolo II (64), 3) Valibal (27,50), 0) Rustan (13) i Royal Majesty (9,50) — upadły na płocie. Wygr. w 3 m. 55 i pół sek. bardzo łatwo o 15 dł. Tot. 9,50, fr. 16 i 18,50.

Gon. III. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Gobelin Zb. Dobieckiego — ż. Michalczyk, 2) Ilias (13,50), 3) Harmattan (20), 4) Prus (90), 5) Norwegja (28,50), 6) New York (31). Wygrane w 1 m. 43 sek. łatwo o 2 i pół dł. Tot. 34,50, fr. 12,50 i 9.

Gon. IV. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. 1 Santiago Z. Babeckiej — chł. Kobitowicz, 2) Indolence (84,50), 3) Nałęcz (74,50), 4) Elipsa (29,50), 5) Anteusz (35,50), 6) Dell (12,50). Wygrane w 2 m. 23 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 55,50, fr. 19, 22 i 26.

Gon. V. Nagr. 10000 zł. Handicap Chambery. Dyst. 2200 mtr. 1) Kawaler Różany Z. Babeckiej — ż. Gill, 2) Rywal (69,50), 3)Narzan (61,50), 4) Piranedllo (50,50), 5) Gay Girl (79), 6) Isolano (18), 7) Grawer (58), 8) Galkar, (58), 9) Normandja (110), 10) Laudum (42), 11) Cezarewicz (321), 12) Ławnik (74,50). Wygrane w 2 m. 25 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 22, fr. 9, 14,50 i 15,50.

Gon. 6. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Ibicus — ż. Pasternak, 2) Favoritas (66.50), 3) Limonit (43.50), 4) Melchjor (19), 5) Nidzica (48), 6) Ekran II (47,50), 7) Neapol (43). Wygrane w 2 r. 21 sek. pewnie o 2 dł. Tot. 13, fr. 7,50, 14 i 11 zł.

Gon. VII. Nagr. 10000 zł. Handicap Kordjana. Dyst. 2200 mtr. 1) Mr. Pinch st. Łochów — ż. Gill, 2) Loridan (43), 3) Dam (162), 4) Kazbek (27,50), 5) Babinicz (82,50), 6) Tamka (71,50), 7) Fugas (234,50), 8) Jarosław (35), 9) Flamand (437), 10) Hogarth (99,50), 11) Dniepr (182,50), 12) Kiwi (50,50). Wygrane w 2 min. 25 sek. pewnie o 1 i pół dł. Tot. 14.50, fr. 7,50, 12,50 i 29.

Gon. VIII. Nagr. 1600 zł Dyst. 2100 mtr. 1) Gawęda L. J. bar. Kronenberga — j. Pulc, 2) Hultaj (21), 3) Impas III (23,50), 4) Samotny (18), 5) Leander (54,50), 6) Elegja (163,50), 7) Voleur (53,50). Wygrane w 2 m. 23 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 23,50, fr. 7, 6,50 i 7,50 zł.

Gon. IX. Nagr. 2200 zł. Dyst. 1800 mtr. 1) Arva Varalia L. Bukowieckiego — j. Pulc, 2) Fibula (26,50), 3) Torino (26), 4) Harry (24.50), 5) Hate Toi (99,50), 6) Ferrato (40). Wygrane w 1 m. 58 sek. silnie wysyłana o 2 i pół dł. Tot. 12,50, fr. 7 i 8 i pół.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Hełzina miała już swój plan. Obmyśliła go tak szczegółowo, że nawet tej nocy, uspokojona, już lepiej spała, niż poprzedniej. Wystrzegała się przez następne parę dni wznowienia rozmowy z mężem na ten sam temat. Wiedziała dobrze, że, gdyby znów wróciła do rozmowy o znalezionych skarbach, wzbudziłoby to niewątpliwie podejrzenia u Hełzy. Skorzystała wszakże z tego, że obaj wyszli wieczorem „na kłus", aby wyjąć pieniądze z szafy. Postanowiła je znów gdzieś schować, bo jednak w domu byłyby niepewne na wypadek nieoczekiwanej rewizji, a z tem zawsze trzeba było się liczyć.

Poszła młodym gaikiem ku rzeczce i schowała pieniądze, zakopując je w wysokiej trzcinie na połowie drogi.

Wróciła do roboty, a wieczorem pobiegła znów na to wiadome miejsce, aby się upewnić, czy pieniądze są jeszcze.

Potem chciała się przekonać, czy ktoś zauważy tę kupkę ziemi, którą usypała nad swoim skarbem, aby poznać miejsce.

Umyślnie więc posyłała męża kilka razy, aby tam się pokręcił, czy czego nie zauważy. Nie zauważył. A mało kto miał takie oko, jak on, na rozmaite niezwykłości.

Pewnego dnia Hełzina ujrzała męża, nadbiegającego pędem z gaiku. Serce jej nagle zamarło, gdyż pomyślała:

— Znalazł skarb!

A o to jej tylko szło. Powiedział przecież, że gdyby znalazł skarb, oddałby go tylko prawemu właścicielowi, a gdzieżby się taki znalazł?

Łapiec wpadł do młyna. Choć biegł tak szybko, był blady, jak trup. Dyszał ciężko i to nietylko ze zmęczenia, ale i z przejęcia. Miał wygląd wielce wystraszonego.

Hełzina wypytywała go z zainteresowaniem:

— Co ci się stało? Wyglądasz tak, ile razy się zasypiesz przed gajowym. Czyżby cię znów nakryli? Widać, że się już zupełnie starzejesz.

— E, daj spokój. Tu wcale nie o to chodzi.

— Usiądź, odpocznij, odsapnij i mówże wreszcie, co się stało.

Milcząco podał jej plikę banknotów, pogniecionych nerwowem ściskaniem w dłoni, drżącej okropnie, i wilgotnych od rosy.

Hełzina udawała, że nie widzi co to jest, mówiąc:

— Jakiś papier? Poco to?

— Przyjrzyj się zbliska!

Nachyliła się, aby niby obejrzeć, a w rzeczywistości, aby ukryć uśmiech triumfu. Nagle krzyknęła, łapiąc się za głowę:

— Pieniądze... Po pięćset złotych papierki...

— I to dziewięć... Dziewięć sztuk...

— O mój Boże! Skąd masz?

— Znalazłem, stara... Znalazłem w trzcinie... Może przed godziną, między gaikiem a rzeczką leżały w trawie. Ktoś musiał je zgubić. Trawa zakryła... Ale ja mam dobre oczy. Przedemną nic się nie ukryje.

— A może jeszcze było więcej tych pieniędzy? Dobrze patrzałeś?

— O, i jeszcze jak! Przeszukałem wszystko dokoła. Cztery i pół tysiąca...

— Jakie szczęście! Cztery i pół tysiąca. Ależ to wielki majątek!

I Hełzina aż skakała z radości. Łapiec zapytał ją:

— Pamiętasz naszą rozmowę przed kilku dniami?

— Tak.

— Jaki zbieg okoliczności!

— Rzeczywiście... Cztery i pół tysiąca... Ho, ho!.. Ktoby to pomyślał?

Pewna już teraz, że jej nic nie grozi, bezczelna i cyniczna w swoim triumfie, rzekła nagle:

— Swoją drogą, dobrym ludziom Bóg zawsze pomoże...

Łapiec położył starannie banknoty na stole, poczem oboje dłuższy czas przyglądali się znalezionemu skarbowi, nachyleni nad stołem, z oczyma szeroko rozszerzonemi, wyschniętemi ustami, drżącemi rękami, nic już do siebie nie mówiąc, jakby pod wrażeniem zbyt wstrząsającego przeżycia, które im mowę odjęło. Dopiero po długiem milczeniu Hełzina zapytała wreszcie:

— Cóż my z tem wszystkiem zrobimy?

— Nie wiem...

— No, kłopotu z tem już nie będziemy mieli.

— To zpewnością...

— Najpierw remont młyna.

— Tak.

— Potem kupimy kawał gruntu, o którym niedawno mówiliśmy. Jak to się dobrze trafia, że się akurat pieniądze znalazły, teraz, kiedy można ten grunt kupić za bezcen.

— Wiem, wiem... Będzie tam ze cztery hektary...

— I krowy jeszcze dokupimy ze trzy.

— Tak, trzy rzeczywiście wartoby jeszcze mieć. I grunt także... Możnaby może zasiać jęczmień, sprzedawać do browaru.

— Możnaby. Ale przedewszystkiem trzeba szybko kupić ten grunt, żeby przypadkiem nie zdrożał.

— Tak, ale jeszcze sporo rzeczy wartoby także... Kobyła moja już jest bardzo stara, fura też. Pasują do siebie. Jak zwalić na furę dziesięć worków mąki, kobyła już nie chce ciągnąć, a fura trzeszczy, jakby też była dychawiczna. Koła już trzech groszy nie warte.

— No, wieleby się jeszcze znalazło rzeczy — wtrąciła Hełzina, nie chcąc się sprzeciwiać mężowi...

— A jeżeli już to wszystko kupimy, myślisz, że nam jeszcze co zostanie?

— Może... jakieś kilkaset złotych...

— I co z niemi zrobimy?

— Na P. K. O.

— Tak, to dobra myśl. Trzeba zawsze mieć coś na wypadek choroby, albo czego takiego.

— Dobrze, ale gdzie schowasz pieniądze tymczasem?

— W szafie między bielizną.

— Tylko nie zostawiaj w niej klucza.

— Gdzież tam? I wogóle teraz już nawet na krok nie odejdę z młyna.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie
„Wesołe Wiadomości"
Cena 10 groszy

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Była piąta popołudniu, gdy samochód Lareckiego, wiozący jego córkę i Ryszarda zajechał przed jego dawną willę w Milanówku.

Z wielkiem wzruszeniem wchodziła Zosia do tej willi, w której ujrzała światło dzienne, i z którą związane były najmilsze wspomnienia jej dzieciństwa. Znała tu każdy kącik i każde drzewo w ogródku, każda ścieżka miała dla niej swoje znaczenie i sens.

Ryszard także wiele słyszał o tej willi, ponieważ wszystkie okoliczności sprawy Lareckiego umiał na pamięć. Zapytał więc odrazu:

— Gdzie jest ten pokój, z którego można było tak dokładnie widzieć cały przebieg morderstwa?

— Ten oto — odparł Larecki — i tu właśnie chciałbym, żeby pan z Zosią był łaskaw zostać te kilka godzin, które nas jeszcze dzielą od wykonania mego planu.

— Na czem on polega?

— O tem przekonacie się oboje niebawem. Nie chciałbym niczego uprzedzać, aby wrażenie było jak najbardziej bezpośrednie i tem jaskrawsze.

Wtem rozległ się dzwonek. Larecki poszedł sam otworzyć i po chwili wprowadził Piwacza i Turniaka, przedstawiając ich Zosi i Ryszardowi.

Wziął ich następnie delikatnie na stronę, korzystając z tego, że Zosia mówiła o czemś z Ryszardem i powiedział im cichym szeptem:

— Zechcą panowie łaskawie przyglądać się bacznie przez okno, spoglądając na sąsiednie okna domku, gdzie niegdyś został zamordowany Kołowicz. Wydaje mi się, że za jakie dwie-trzy godziny ujrzą panowie tam coś, co ich powinno zainteresować.

Tymczasem Ryszard pytał Zosię:

— Gdzie jest właściwie ów sławny domek Kołowicza?

— Tu naprzeciwko.

— I gdzie stałyście wtedy z matką, że mogłyście dokładnie widzieć, co się tam dzieje?

— Na tem samem miejscu, gdzie stoimy teraz. Te okna, które stąd widać, były wtedy oświetlone i otwarte, więc każdy szczegół był stąd najdokładniej widoczny.

Ryszard spojrzał uważnie i przyznał:

— Tak, to możliwe. Stąd rzeczywiście można było wszystko jak najlepiej zobaczyć.

Po chwili zaś dodał:

— Jasna rzecz, że musiałyście stąd wszystko widzieć. Zaprzeczanie przed sądem nie mogło mieć wielkiego sensu. Poco to wam było?

— Ja wtedy niebardzo rozumowałam, ślepo słuchając mamusi. Ale to zrozumiałam, że gdybyśmy wtedy powiedziały prawdę, pogrążyłybyśmy tatusia bezpowrotnie, bo mogłyśmy tylko powiedzieć, iż widziałyśmy na własne oczy, jak zamordował Kołowicza. Powiedzieć, że kto inny był tam, nie mogłyśmy, bo trzebaby wygląd tego kogoś dokładnie opisać, a to byłoby nam niesłychanie przykre. Więc poprostu mówiłyśmy, że nic nie widziałyśmy. Byłam wtedy jeszcze bardzo małą dziewczynką, ale przypominam sobie dokładnie, iż już wówczas rozumiałam, że tak właśnie, jak mamusia mówi, jest dobrze. Ach, co ja wtedy przeszłam, tego nikt nie pojmie!... Nic dziwnego, że to odchorowałam bardzo ciężko, a mamusia, biedactwo, nie zdołała tego przeżyć...

Na wspomnienie matki w oczach Zosi ukazały się łzy. Umilkła. Ryszard nie chciał dłużej o nic pytać, szanując jej ból. Rozglądał się natomiast dokoła bardzo bacznie.

Larecki przez ten czas dowiedział się od Piwacza i Turniaka pewnego szczegółu, którego nie znał, a który mu jednak okazał się wielce pożyteczny. Piwacz powiedział mu bowiem:

— Myśmy byli wykonawcami pewnego fortelu, wymyślonego przez sędziów śledczych Krzymowskiego i Lignorowskiego. Ja właśnie byłem niby panem, a Turniak „robił" Kołowicza. Według opowiadań służącej pańskiej dokładnie odtworzyliśmy scenę zabójstwa. Sędzia śledczy stał tu i śledził za pańską żoną i córką, aby przekonać się jakie wrażenie wywrze na nich ta scena. I nie zawiódł się. To, co widział, upewniło go, że obie dokładnie widziały morderstwo. To potem w dużej mierze zadecydowało.

I choć Larecki pamiętał z procesu dokładny opis morderstwa, ale skorzystał ze sposobności i poprosił Piwacza z Turniakiem, aby mu to raz jeszcze przepowiedzieli. Zaczęli mu to opowiadać.

— Wiecie co, panowie? A możebyśmy tak sobie to jeszcze raz „przerobili"? — zapytał nagle Larecki.

— Bardzo chętnie, ale czy tu?

— Nie, tam, na miejscu, w tym samym pokoju...

— A jak się pan tam dostanie?

— Zupełnie poprostu. Kupiłem ten domek i mam klucz. Nawet umeblowałem pokój Kołowicza zupełnie tak, jak w chwili morderstwa. Chodźmy tam.

Ponieważ wszakże nie chciał, aby Zosia z Ryszardem to widzieli, zaproponował, żeby zabrała jeszcze Ryszarda na spacer. Tak bardzo o to prosił, że zgodziła się.

Dalszy ciąg jutro.

Lipiec
16
Wtorek
N. M. P.

KONKURS FILMOWY

dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“

Zawiadamiamy niniejszem naszych Szan. Czytelników, mających zamiar brać udział w konkursie filmowym Ostatnich Wiadomości, by w najbliższych dniach przedłożyli w Redakcji „Ostatnich Wiadomości Krakowskich“, Kraków, ul. Na Gródku 2 — siedem kuponów umieszczonych w naszym dzienniku, celem otrzymania bezpłatnej fotografji z artystycznego zakładu fotograficznego **Braci Karaś w Krakowie, Szewska 12**, celem przesłania jej do Komisji konkursowej.

Ze sportu.

O mistrzostwo klasy A.

Korona—Tarnovia 1:0

Zasłużone zwycięstwo Korony nad nieźle grającą Tarnovią. Tarnovia po tej klęsce ma pewny spadek do klasy B. Sama gra była na dobrym poziomie. Decydującą bramkę po pięknym przeboju strzelił Lamot. Sędziował p. Königsberg.

Podgórze--Krowodrza 7:0

Pierwsza połowa gry nie zapowiadała tak wysokiej klęski Krowodrzy, dopiero po pauzie gdy Krowodrza opadła z sił, Podgórze uzyskało przewagę. Bramki strzelili: Kasina, Uznański po dwie, Antosiewicz, Hausner i Guzda. Sędziował p. Cenzor.

Wawel—Legja 3.0

Niezasłużone zwycięstwo Wawelu nad drużyną Legji która nie potrafiła wykorzystać szereg dogodnych sytuacyj. Bramki strzelili Piątek (z karnego) i Wróbel 2.

Grzegórzecki—Olsza 3:0

Zwycięstwo dobrze grającej drużyny Grzegórzeckiego nad Olszą, która grała w tym dniu b. słabo. Bramki strzelili: Krempel, Haber i Stolarski.

Garbarnia IB.—Makkabi 4:2

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, gra równorzędna, wynik remisowy bardziej odpowiadałby grze. Bramki strzelili dla Garbarni przy czynnym współudziale bramkarza Aftergnta Polus 3 i Harlender, dla Makkabi Ehlbaum i samobójcza ze strzału Stankusza. Sędziował p. Scherer.

Wisła IB.—Unja 4:1

Zasłużone zwycięstwo Wisły nad Unją która wystąpiła w osłabionym składzie. Bramki strzelili dla Wisły: Gracz 2, Kozłowski i Cisek.

Cracovia IB.—Nadwiślan 7:2

Wysokie zwycięstwo Cracovii dzięki słabej grze bramkarza Nadwiślanu.

Bramki strzelili dla Cracovii: Lasota i Madryga po 3 i Opioła, dla Nadwiślann Michel i Bartyzel.

Po ostatnich rozgrywkach tabela klasy A. przedstawia się następująco

Nazwa klubu	gier	pkt.	St. bramek
Podgórze	8	15	26:6
Korana	11	14	23:17
Zwierzyniecki	9	13	17:6
Krowodrza	10	12	13:18
Wawel	9	10	20:15
Grzegórzecki	10	9	15:13
Unja	10	9	17:17
Olsza	9	8	12:15
Makkabi	8	6	9:10
Nadwiślan	9	6	12:28
Tarnovia	11	5	19:22
Legja	8	5	8:18

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Frummera Mordkę, lat 19, krawca, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 15 za to, że przy pomocy łomu włamał się do mieszkania Antoniego Lalka przy ul. Jabłonowskich 7 gdzie został przez domowników zatrzymany. Serkowskiego Jana Stanisława, lat 35, zam. przy ul. Kurniki 6 z narzędziami do włamania.

21 upadłości w ubiegłym półroczu w Krakowie

W pierwszym półroczu b. r. do władz sądowych w Krakowie wpłynęło 8 wniosków o przeprowadzenie postępowania ugodowego. 3 z tych wniosków otwarto. Znacznie więcej wniosków wpłynęło o zgłoszenie upadłości. Jest ich 21. Załatwienie 5 z pośród tych wniosków jest w toku. Dotyczą one firm „Futropol“ spółka z ogr. odp. Rymarska 9, Spółdzielnia Spożywców w Prokocimiu, Cukiernia Michalika, Machauf, Dunajewskiego 6, oraz jednej z mniejszych instytucyj bankowych.

Skazanie drogerzysty krak.

Upijaniem chłopów eterem trudnił się drogerzysta Wiśniewski, który stał na czele szajki. Pomocnikami jego byli Chaim Balsam i Lejb Wiernik, oraz Oskar Holländer.

Eter przewożony był w dymionach z fałszywemi etykietami do Gorlic, a stąd rozsprzedawany dalej.

Dostawcą eteru był właściciel drogerji w Krakowie przy ulicy Stradom 11, Romuald Wiśniewski.

Niesumienny drogerzysta był już raz karany ośmiomiesięcznym więzieniem za sprzedaż eteru. Widocznie jednak kara niczego go nie nauczyła, gdyż obecnie za to samo przestępstwo odpowiadał po raz drugi. Równocześnie zasiadają na ławie oskarżonych wspomniani wyżej Holländer, Balsam i Wiernik.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Wiśniewskiego na 10 miesięcy więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Dulęba.

Kamienicznik przed sądem w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowo karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Leon Werbel, właściciel nieruchomości przy ul. Augustjańskiej, osk. o użycie i podrobienie dokumentu, oraz o namawianie do fałszywych zeznań.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Z początkiem roku 1934 w Krakowie osk. Werbel w celu uzasadnienia swego powództwa przeciw masie upadkowej po śp. Janie Ferensie w kwocie zł. 3.000 użył na autentyczny podrobiony dokument z podpisem Ferensa. Dalej, że w tym czasie namawiał E. Załęchównę do fałszywych zeznań, że widziała jak Ferens podpisywał dla osk. Werbla kwotę na 4.500 zł.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Dulęba.

Proces przed sądem wojskowym w Krakowie

Jak już donosiliśmy masarz Antoni Nowicki, dokonał bestjalskiego czynu przebicia nożem Władysława Ratowskiego w Gumniskach pod Tarnowem w charakterze żołnierza 16 pp., przebywającego na ćwiczeniach.

Z tego powodu Nowickim zajęła się żandarmerja wojskowa 12 b. m. Nowicki pod konwojem został odstawiony do Krakowa gdzie odbędzie się rozprawa przeciw niemu przed sądem wojskowym.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. Sławkowskiej

Na rogu ul. Sławkowskiej a Długiej wóz tramwajowy prowadzony przez Kłapę Bronisława najechał na furmankę parokonną powożoną przez Jana Cisaka, zam. we Wrząsowicach powiat Kraków. Furmanka z woźnicą została wywrócona, wskutek czego Cisak doznał lekkiego potłuczenia, zaś u wozu zostały złamane oba tylne koła. Winę ponosi woźnica Cisak.

Straszna katastrofa samochodowa

Na trasie między Wojniczem a Tarnowem, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Wypadkowi uległ jeden z samochodów należących do organizowanej przez krakowski Strzelecki Klub motocyklowy wycieczki Kraków - Mościce. W wozie tym jechało 6 osób z kół sportowych Krakowa: dr. Wolański z żoną, p. Słoninka, właściciel auta, który je prowadził również z żoną, pan Kucwa oraz jedna z urzędniczek woj. krakowskiego.

W pewnej chwili, na rozmoklej trasie pękła opona w tylnem kole samochodu. Kierowca stracił panowanie nad b. ciężką maszyną, która wywróciła się. W czasie katastrofy poniosła śmierć p. Wolańska.

Pozostali pasażerowie, znany chirurg dr. Wolański, p. Słoninka jego żona, p. Kucwa i urzędniczka województwa, odnieśli ciężkie rany.

Dr. Wolański przewieziony został przez prezesa klubu Jaworskiego koleją do Krakowa i umieszczony w szpitalu Narutowicza, gdzie pracuje jako chirurg. Pozostali ranni przebywają w szpitalu w Tarnowie.

Krew polała się w kościele

Awanturnik poranił dwie osoby, profanując świątynię

Sumin spokojna wieś pod Toruniem, była terenem zajścia, które w rezultacie spowodowało sprofanowanie świątyni katolickiej, bowiem polała się tam krew.

W czasie nieszpór na chór wszedł znany awanturnik Heronim Gawarkiewicz w towarzystwie niejakiego Jana Chłopeckiego. Zachowanie się ich mimo miejsca, na którem się znajdowali było wysoce niestosowne, to też odrazu zwrócili na siebie uwagę obecnych.

Gawarkiewicz, który widocznie przyszedł już z gotowym planem zaczepił kalikanta Bernarda Piewskiego, uniemożliwiając mu wykonywanie jego czynności, skutkiem czego doszło między niemi do scysji.

Ze strony napastnika padły ordynarne pogróżki, a w reszcie dobył on noża i rzucił sie na kalikanta, zadając mu ranę w głowę o długości 15 cm.

W obawie o swe życie broniący się Pniewski otrzymał dwie dalsze rany. Stający w jego obronie organista również został poraniony.

Ks. prob. Krupop nie dokończył nabożeństwa i opuścił prezbiterjum. Dopiero kilku mężczyzn obezwładniło awanturnika, którego policja skuła w kajdany.

Smiertelny spór o dziewczynę

We wsi Branice Suchowolska dwaj młodzieńcy, Stanisław Doniec i Jan Kowacki, rywalizowali między sobą o dziewczynę wiejską.

Na tle tej rywalizacji dochodziło do coraz gorętszych sporów i sprzeczek między młodzieńcami.

Pewnego dnia Doniec schwycił karabin i w momencie silnego zdenerwowania postrzelił śmiertelnie Kowackiego w głowę.

Skutki strzału były straszne albowiem Kowackiego przewieziono w agonji do szpitala.

Doniec po kilku minutach przyszedł na posterunek i zameldował policji o dokonanej przez siebie zbrodni.

Teatr miejski: „Nauczycielka“.

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Więzień na urlopie“
Atlantic „Porwanie“
Apollo „Kobieta szuka miłości“.
Bagatela: „Zaufałam ci...“ i rewja „Start do szczęścia“.
Dom żołnierza „Nie będziesz kortyzaną“.
Promień: „Serce indjanki“.
Słońce: „Ulica“ i „Nowoczesny robinzon“.
Świt „Koci pazur“.
Sztuka: „Tygrys mordercą“.
Uciecha „Nocne życie Bogów“
Wanda: „Świat jest zakochany“.

Radjo

Kraków G. 6.30 Transm. z Warsz. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warsz. 12.15 Koncert 13.00 Transm. d Warsz. 15.15 Tr. z Warsz. i ze Spały 16.15 Recital fortepianowy 16.50 Transm. z Warsz. i Wilna 18.15 Cała Polska śpiewa 18.45 Wiadomości bieżące 19.15 Koncert 19.30 Transm. ze Lwowa i Warsz. 20.00 Odczyt 20.10 Transm. z Warsz., Lwowa i ze Spały 22.36 Wiadom. sportowe 22.40 Koncert.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6 Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Bieiweis Józef Al. Krasińskiego 6. Dr. Fischel Tobiasz Krakowska 31. Dr. Neuweld Stanisław Zamojskiego 28. Dr. Stanowski Józef Łobzowska 42.

Nagłe zasłabnięcie

Wczoraj zostało wezwane pogot. ratunkowe na ul. Mogilską, gdzie zasłabła Marja Brzuchacz lat 34, zam. w Czyżynach, która zasłabła na ulicy. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł wymienioną do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Rzeźnik utonął w rzece

Ofiarą kąpieli padł 21-letni czeladnik rzeźnicki Jan Przybysz zamieszkały przy ul. Dworcowej 37 w Bydgoszczy, który w czasie obecnych upałów wybrał się nad Brdę, niedaleko Elektr. Miejskiej i oddaliwszy się zbyt daleko od brzegu w pewnej chwili począł tonąć.

Przechodnie słysząc wołania o ratunek pobiegli mu z pomocą, lecz jak się okazało pomoc była spóźniona.

Po dłuższych poszukiwaniach wydobyto topielca, lecz mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i zastosowania środków ratunków nie udało się ofiary wypadku przywołać do życia.

Zwłoki zostały odstawione do kostnicy.

W pogoni za fałszywemi dolarami

Płockie władze policyjne otrzymały doniesienie, że kolporterzy fałszywych pieniędzy zjechali na płockie Mazowsze, które upatrzyli sobie jako teren operacyjny. Fałszywe banknoty przerabiane są w prawdziwych przez dorabianie zer. Policja płocka wszczęła już odpowiednie kroki, celem wykrycia oszustów.

Epidemja malarji w Palestynie

Donoszą że groźna epidemja malarji czyni w Palestynie dalsze postępy, pomimo wydanych zarządzeń sanitarnych, Wiadomości o pierwszym wypadkach zasłabnięć nadeszły z płaskowzgórza Hawarith.

Ucieczka która zakończyła się śmiercią w jeziorze

Niedawno w Chojnicach uciekł konwojującemu go policjantowi włamywacz. Obecnie wydobyto jego zwłoki z jeziora pod Wierachucinem.

Okoliczności tajemniczego zgonu uciekiniera pozostają narazie nieznane.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Kraków, ul. Na Gródku 2 — Tel. fon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol“ Kraków Na Gródk 2 Telefon. 173-02